Cena numeru 10 groszy

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV (VII) CZWARTEK 25 STYCZNIA 1951 ROKU. Nr 24

Porażka delegacji amerykańskiej w Komisji Politycznej ONZ

27 państw odmawia poparcia dla prowokacyjnych ataków USA na Chiny Ludowe

LAKE SUCCES (PAP). — Jak wiadomo, delegat USA Austin wystąpił na Komisji Politycznej z propozycją „uznania Chin agresorem" i domagał się odrzucenia propozycji Chińskiej Republiki Ludowej z 17 stycznia, zmierzających do jak najszybszego pokojowego rozwiązania kwestii koreańskiej oraz innych problemów Dalekiego Wschodu. Podczas dyskusji nad wnioskiem amerykańskim, zmierzającym do zaostrzenia sytuacji na Dalekim Wschodzie, ujawniły się różnice zdań między wieloma krajami Azji i Europy Zachodniej a Stanami Zjednoczonymi, przy czym Departament Stanu USA używał — jak podaliśmy — brutalnych środków nacisku, by zmusić kraje Azji i Europy Zachodniej do posłuszeństwa.

Na poniedziałkowym posiedzeniu Komisji Politycznej delegat Indii Rau zakomunikował, że otrzymał dodatkowe wyjaśnienia rządu Chińskiej Republiki Ludowej w związku z chińską propozycją odnośnie jak najszybszego pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej i innych problemów Dalekiego Wschodu. Rau zaproponował więc odroczenie posiedzenia komisji o 48 godzin, by dać delegacjom możność przestudiowania wyjaśnień rządu Chińskiej Republiki Ludowej.

Przeciwko wnioskowi Raua wystąpił z gwałtownym antychińskim przemówieniem szef delegacji USA Austin, który apelował do członków ONZ, by w głosowaniu odrzucili wniosek Raua.

Następnie odbyło się głosowanie, w wyniku którego stanowisko Raua poparte zostało przez 27 delegacji, a stanowisko Austina — jedynie przez 23 delegacje, przy 6 wstrzymujących się od głosowania.

Porażka delegacji amerykańskiej jest żywo komentowana w kuluarach ONZ. Wynik głosowania uważany jest za wyraz sprzeczności istniejących między USA a satelitami USA. Podkreśla się przy tym, że rozbieżności, które się ujawniły w sprawie proceduralnej, dotyczą także tycznej istoty problemu. Zwraca się uwagę na to, że większość uczestników paktu atlantyckiego głosowała wbrew życzeniu Austina. Dotyczy to w szczególności Wielkiej Brytanii, Francji, Kanady. Delegacje Azji — z wyjątkiem Libanu — który wstrzymał się od głosowania — głosowały również jednolicie — wbrew Austinowi.

Austina poparły przede wszystkim delegacje Ameryki Środkowej i Południowej, a więc Kuba, Salvador, Kolumbia, Domingo itd.

* * *

WASZYNGTON (PAP). — Prasa donosi, że porażka delegacji amerykańskiej w Komisji Politycznej jest przedmiotem rozważań w Białym Domu.

Przedstawiciele kół rządowych — jak stwierdza agencja AFP — zapowiadają, że w ciągu przerwy w obradach Komisji Politycznej użyją wszelkich środków dla osiągnięcia „zgodności" między Paryżem, Londynem i Waszyngtonem. Jak więc widać, koła rządowe USA nie ukrywają, że wznowią swe środki nacisku na kraje Europy Zachodniej.

Równocześnie koła rządowe USA zaznaczają — jak podaje AFP — że porażka delegacji amerykańskiej wzmocni i tak już silną opozycję w Kongresie, występującą za ograniczeniem pomocy USA dla zagranicy. Argumenty te powtarzają się w kilku oświadczeniach rzeczników rządu amerykańskiego i są w kołach dziennikarskich oceniane jako szantaż kół rządowych USA wobec krajów Europy Zachodniej i Azji.

Naród bułgarski czci pamięć Wasyla Kolarowa

SOFIA (PAP). — Cała prasa bułgarska poświęciła liczne artykuły z okazji I rocznicy zgonu premiera Wasyla Kolarowa, wiernego współpracownika Georgi Dymitrowa. Dziennik „Rabotniczesko Delo" pisze m. in.:

Czołowy przywódca Bułgarskiej Partii Komunistycznej, wybitny działacz międzynarodowego ruchu robotniczego, nieugięty rewolucjonista, wierny i konsekwentny przyjaciel Związku Radzieckiego — Wasyl Kolarow — był niezłomnym internacjonalistą w walce przeciwko reakcji imperialistycznej i jej agentom.

Kolarow widział gwarancję niepodległości Bułgarii w stałym zacieśnianiu przyjaźni z Wielkim Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, w sojuszu robotniczo-chłopskim oraz w studiowaniu i korzystaniu z doświadczeń partii bolszewickiej, partii Lenina — Stalina.

W Bułgarskiej Akademii Nauk odbyło się uroczyste zebranie żałobne, poświęcone I rocznicy zgonu Wasyla Kolarowa. Referat pt. „Wasyl Kolarow o gospodarczym i społecznym rozwoju Bułgarii" wygłosił dyrektor Instytutu Ekonomicznego — prof. Natan.

Sportowcy NRD dziękują Prezydentowi Bolesławowi Bierutowi

WARSZAWA (PAP). — Prezydent R. P. Bolesław Bierut otrzymał pismo od sportowców Niemieckiej Republiki Demokratycznej, którzy przebywali na wspólnym ze sportowcami polskimi narciarskim obozie treningowym. W piśmie tym sportowcy NRD składają Prezydentowi R. P. serdeczne podziękowanie za umożliwienie im uczestniczenia w obozie treningowym w Zakopanem.

„Ślubujemy — piszą sportowcy niemieccy — że dołożymy wszelkich sił, aby naród nasz nigdy więcej nie zboczył na błędną drogę, by przyjaźń niemiecko - polska stała się trwałą podstawą działalności młodzieży obydwu krajów. Opierając się na granicy pokoju na Odrze i Nysie ślubujemy umacniać światowy obóz pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele".

Zjednoczenie Frontów Narodowych Vietnamu, Laosu i Kambodży

PRAGA (PAP). — Jak donosi korespondent Agencji Telepress z Rangunu, Agencja Informacyjna Vietnamu wydała komunikat o odbytej w Vietnamie konferencji przedstawicieli zjednoczonych Frontów Narodowych Vietnamu, Laosu i Kambodży, na której nastąpiło zjednoczenie Frontów Narodowych Indochin, walczących przeciwko imperialistom francuskim. Uczestnicy konferencji obrali komitet organizacyjny zjednoczenia i opublikowali manifest, który stwierdza m. in.:

W świetle dotychczasowych i obecnych doświadczeń bojowych trzech narodów Indochin, konferencja stwierdza, że narody te stoją w obliczu wspólnego wroga — kolonizatorów francuskich i interwentów amerykańskich.

Jedność działania Vietnamu, Laosu i Kambodży staje się ważnym czynnikiem szybszego uzyskania zwycięstwa i prawdziwej niepodległości, wolności, demokracji i postępu.

Warunki przywrócenia pokoju na Dalekim Wschodzie

Odpowiedź Chin Ludowych na zapytania delegata Indii

NOWY JORK (PAP) — Na posiedzeniu Komisji Politycznej ONZ delegat Indii Rau zakomunikował, że ambasador Indii, w Pekinie zwrócił się do rządu Chińskiej Republiki Ludowej z kilkoma pytaniami, dotyczącymi propozycji Chińskiej Republiki Ludowej z dnia 17 stycznia.

Odpowiedź rządu Chińskiej Republiki Ludowej brzmi następująco:

1 „Jeśliby przyjęta została zasada, że wszystkie obce wojska mają być wycofane z Korei i jeśliby zasada ta została praktycznie zrealizowana, to rząd Chińskiej Republiki Ludowej wziąłby na siebie zobowiązanie udzielenia ochotnikom chińskim wskazówek, by powrócili do Chin.

2 Jeżeli chodzi o zakończenie wojny w Korei i o pokojowe uregulowanie kwestii koreańskiej, uważamy, że powinniśmy działać w dwóch etapach.

a sprawa przerwania ognia na pewien ograniczony czas może być uzgodniona na pierwszym posiedzeniu konferencji siedmiu krajów i może być zrealizowana w takiej formie, by rozmowy mogły być kontynuowane.

b aby wojna w Korei mogła być całkowicie przerwana i pokój w Azji Wschodniej mógł być zapewniony — wszystkie warunki przerwania wojny powinny być rozpatrzone łącznie z zagadnieniami politycznymi w celu osiągnięcia porozumienia w następujących sprawach:

kroki konieczne dla wycofania wszystkich obcych wojsk z Korei, —

propozycje dla narodu koreańskiego w sprawie środków koniecznych dla uregulowania wewnętrznych spraw Korei, przez sam naród koreański, —

wycofanie amerykańskich sił zbrojnych z Taiwanu i z cieśniny taiwańskiej zgodnie z deklaracją kairską i z deklaracją poczdamską —

oraz inne problemy, dotyczące Dalekiego Wschodu.

3 Ostateczne zatwierdzenie stanu prawnego Chińskiej Republiki Ludowej w ONZ powinno być zapewnione".

Ludność Trizonii pragnie porozumienia między Wschodnimi i Zachodnimi Niemcami

BERLIN (PAP). — Odrzucenie przez Adenauera pokojowych propozycji premiera NRD Grotewohla w sprawie zjednoczenia Niemiec wywołało oburzenie wśród wszystkich warstw ludności Trizonii.

Coraz liczniejsi działacze Partii Socjal-Demokratycznej protestują przeciwko stanowisku przewodniczącego SPD Schumachera, który poparł Adenauera i wypowiadają się za wszczęciem rokowań między rządem NRD a przedstawicielami Niemiec Zachodnich. Wiceprzewodniczący organizacji socjal-demokratycznej w okręgu Muenster, radny miejski Herman Hartung oświadczył, iż szerokie rzesze członków i funkcjonariuszy SPD z radością przyjęły pokojowe propozycje premiera Grotewohla i zdecydowanie potępiają stanowisko Adenauera i Schumachera.

Ludność Niemiec Zachodnich — stwierdził radny Hartung — pragnie porozumienia między Wschodem i Zachodem, gdyż tylko w tym porozumieniu widzi ona gwarancję utrwalenia pokoju. **Adenauerowskie „nie" zobowiązuje socjalistycznych, komunistycznych, chrześcijańskich i bezpartyjnych robotników do wspólnej walki o realizację propozycji premiera** Grotewohla.

Wzmaga się walka narodów w obronie pokoju

Paryż przygotowuje wielką manifestację na znak protestu przeciwko powrotowi Eisenhowera

PARYŻ (PAP). — We wtorek 23 stycznia rano Eisenhower przybył samolotem z Frankfurtu nad Menem do Paryża.

Ludność Paryża i okręgu paryskiego przygotowuje się do manifestacji na znak protestu przeciwko ponownej wizycie Eisenhowera. Manifestacja odbędzie się przed hotelem „Astoria".

W siedzibie związków zawodowych okręgu paryskiego odbyła się konferencja, na której postanowiono przeprowadzić w środę zakrojoną na szeroką skalę akcję zbierania podpisów pod petycjami protestującymi przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich.

W Saint Denis robotnicy 21 wielkich fabryk zapowiedzieli, że przerwą pracę i udadzą się przed hotel „Astoria".

Związki zawodowe wydrukowały 100 tysięcy ulotek z protestami przeciwko przybyciu Eisenhowera. Republikański związek byłych kombatantów zapowiedział przybycie weteranów i inwalidów obu wojen pod hotel „Astoria".

Szczególnie czynny udział w przygotowaniach do manifestacji bierze Związek Kobiet Francuskich, który wydał dziesiątki tysięcy ulotek, wzywając swe członkinie do manifestowania.

Federacja Francuskiej Partii Komunistycznej Departamentów Seine oraz Seine et Oise we wspólnej rezolucji stwierdzają, że ponowne przybycie do Paryża „europejskiego Mac Arthura" **stanowi wyzwanie rzucone mieszkańcom stolicy.**

Odezwa wzywa komunistów, patriotów, ludzi pracy, młodzież i kobiety do masowego udziału w manifestacji przed hotelem „Astoria" oraz do masowego zbierania podpisów na petycjach protestacyjnych przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich.

„L'Humanite" pisze: Eisenhower, jedź do domu! Pańskie konszachty z generałami hitlerowskimi są cynicznym wyzwaniem!

TAJNA KONFERENCJA EISENHOWERA Z ADENAUEREM

BERLIN (PAP). — Agencja ADN dowiaduje się, że na tajnej konferencji, która odbyła się w uzdrowisku Homburg, Eisenhower oświadczył Adenauerowi i Ollenhauerowi, **że amerykańskie władze wojskowe doszły do wniosku, iż co najmniej 85 proc. ludności Niemiec Zachodnich przeciwstawia się remilitaryzacji.**

W tym stanie rzeczy Eisenhower wyraził życzenie, by Adenauer przy współpracy schumacherowskiej SPD powziął natychmiast środki, mające na celu „psychologiczne" przygotowanie gruntu dla utworzenia armii niemieckiej.

Adenauer w odpowiedzi zakomunikował, że zarówno on jak i Schumacher pokrzyżują plany przeciwników remilitaryzacji i użyją przy tym **najostrzejszych metod.**

Przed odlotem z Frankfurtu do Paryża Eisenhower złożył deklarację, w której wypowiedział się za zupełną rehabilitacją hitlerowskiego Wehrmachtu.

Mikołajczykowska banda obszarników odpowiada przed Sądem Wojskowym w Warszawie za zbrodniczy sabotaż i szpiegostwo na rzecz USA

WARSZAWA (PAP) — 24 bm. przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie rozpoczął się proces zorganizowanej grupy b. obszarników, którzy opanowawszy kluczowe stanowiska w PNZ (Państwowe Nieruchomości Ziemskie) uprawiali zakrojony na szeroką skalę sabotaż gospodarczy oraz szpiegostwo na rzecz wywiadu amerykańskiego.

Na ławie oskarżonych zasiada: **Maringe Witold** — b. naczelny dyrektor PNZ oraz jego współpracownicy: **Kempisty Lucjusz, Englicht Władysław, Potworowski Andrzej, Papara Kazimierz, Ślaski Ludwik i Sommer Feliks.**

MIKOŁAJCZYK I JEGO LUDZIE.

Stanisław Mikołajczyk, po przybyciu do Polski w czerwcu 1945 r. i wejściu w skład Rządu Jedności Narodowej — jako wicepremier i minister rolnictwa, nawiązał konszachty z działającym w kraju sztabem „delegatury" rządu londyńskiego.

Mikołajczyk rozpoczął swą działalność w kraju od tego, że do Ministerstwa Rolnictwa i RR wprowadził na kierownicze stanowiska cały niemal sztab „delegatury" oraz **wielu obszarników i wrogów Polski Ludowej.** Szczególną rolę w mikołajczykowskim resorcie rolnictwa odegrali członkowie b. „departamentu rolniczego delegatury rządu londyńskiego".

Tzw. „departament rolnictwa", zorganizowany był w czasie okupacji w ramach „delegatury" przez obszarnika Maringe'a wespół z czołowym politykiem kułackim — Załęskim i stał się niejako symbolem bloku obszarników i kułaków, zrodzonego w czasie rządów chieno-piasta i kontynuowanego przez sanacyjnych ministrów rolnictwa — od Staniewicza aż do Poniatowskiego.

ZBRODNICZE PLANY DYWERSJI PRZECIWKO POLSCE LUDOWEJ

Bezpośrednio po powstaniu warszawskim najwyższe władze „delegatury" i AK zgrupowały się w Milanówku, Leśnej Podkowie, Komorowie i innych podwarszawskich miejscowościach, odbywając narady nad powstałą sytuacją i ustalając linię działania na przyszłość.

Jedną z takich grup był zespół ludzi z „departamentu rolniczego delegatury" z Maringe'm, Miklaszewskim, Englichtem, Kempistym i innymi na czele, którzy na przełomie 1944 i 1945 roku odbywali systematyczne zebrania.

Wobec zbliżającego się wyzwolenia Polski przez Armię Radziecką, uczestnicy tych narad, zdając sobie sprawę z tego, że objęcie władzy w kraju przez rząd ludowy jest tylko kwestią czasu, uzgodnili i ustalili linię walki z obozem demokracji i postępu.

Jedną z bardziej charakterystycznych była narada, która odbyła się pod koniec 1944 r. w Komorowie pod przewodnictwem „ministra delegatury" Jasiukowicza. W związku ze spodziewaną ofensywą Armii Radzieckiej, uczestnicy narady wysunęli wówczas projekt ewakuowania wyższych czynników „delegatury" w kierunku na Częstochowę, a nawet na teren Niemiec, skąd — jak sądzili — można by pod skrzydłami obcego imperializmu kierować działalnością sabotażową w Polsce.

W dyskusji podano również **projekt powołania specjalnego ośrodka, mającego za zadanie opracowywanie metod sabotażu w poszczególnych dziedzinach życia odradzającego się państwa polskiego.**

(Dalszy ciąg na str. 2)

Działania wojenne w Korei

PEKIN (PAP). — Dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej podało w komunikacie z dnia 23 bm., że **na wszystkich odcinkach frontu oddziały armii ludowej i ochotników chińskich prowadziły działania wojenne przeciwko wojskom amerykańskim i lisynmanowskim.**

Zachodnia agencja prasowa o obniżce cen w krajach demokracji ludowej

NOWY JORK (PAP). — Komentator Associated Press podaje, że wiadomości o obniżce cen w Polsce, Czechosłowacji, Albanii i w innych krajach demokracji ludowej oraz wiadomości o znacznym wzroście stopy życiowej w ZSRR wywołały głębokie wrażenie w Europie Zachodniej, gdzie ceny bez przerwy się podnoszą, a realna wartość płac — obniża się.

Z całego świata

— SOFIA. W 27 rocznicę zgonu Lenina odbyła się w Sofii uroczystość otwarcia domu-muzeum Georgi Dymitrowa, gdzie w latach 1888 — 1923 żył i pracował wódz i nauczyciel narodu bułgarskiego — G. Dymitrow.

— BERLIN. W dniu 22 stycznia zakończył swe obrady III Kongres Towarzystwa Przyjaźni Niemiecko-Radzieckiej. Honorowym prezesem Towarzystwa został wybrany prezydent Wilhelm Pieck.

— LONDYN. Na Nowej Gwinei nastąpił gwałtowny wybuch wulkanu Popendetta. Jak dotychczas — naliczono 4 tysiące ofiar wybuchu.

— PEKIN. W Syjamie, mimo okrutnych prześladowań i represji — zebrano już 56 tysięcy podpisów pod Apelem Sztokholmskim.

— PEKIN. W Rangunie — stolicy Burmy — odbył się Kongres Pokoju — przy udziale kilkuset delegatów. Kongres wydał odezwę do narodu, wzywającą do wzmożenia walki o pokój.

— BUENOS AIRES. — Odbyło się tutaj spotkanie 400 wyższych oficerów SS z posłem kanclerza Adenauera — Spickerem.

Bankiet odbył się w sali udekorowanej portretami Hitlera. Uczestnicy bankietu wyrazili zgodę na powrót do Trizonii celem rozpoczęcia służby w Wehrmachcie.

— TIRANA. W Pieszkopije zakończył się proces 12 agentów titowskich. Czterech głównych oskarżonych skazano na karę śmierci — pozostałych na karę więzienia od lat 10 do 20.

Mikołajczykowska banda obszarników

odpowiada przed Sądem Wojskowym w Warszawie za zbrodniczy sabotaż i szpiegostwo na rzecz USA

(Dalszy ciąg ze str. 1)

Członkowie „departamentu rolniczego" w wyniku szeregu narad postanowili, że **po wyzwoleniu kraju dążyć będą do opanowania kluczowych stanowisk w gospodarce. Miało to na celu umożliwienie im prowadzenia wielkiego sabotażu, ochrony i rozwoju kułactwa oraz ułatwienie im hamowania realizacji socjalistycznych metod gospodarowania na roli.**

W celu ostatecznego uzgodnienia taktyki walki z władzą ludową i sposobów **prowadzenia dywersji ekonomicznej po wyzwoleniu kraju**, Maringe osobiście kontaktował się z delegatem rządu londyńskiego — Jankowskim.

W początkach 1945 r. Maringe, realizując uchwały „delegatury", wyjechał do Poznania, gdzie udało mu się objąć stanowisko pełnomocnika akcji siewnej na woj. poznańskie i dyrektora urzędu ziemskiego Ziemi Lubuskiej. Do instytucji tych ściągnął następnie wszystkich swych współpracowników z „delegatury" z Englichtem, Kempistym i innymi na czele.

Pod koniec 1945 r., kiedy powołane zostały do życia państwowe przedsiębiorstwa, grupujące państwowe gospodarstwa rolne w kraju, pod nazwą Państwowe Nieruchomości Ziemskie — PNZ — Mikołajczyk wykorzystał ten moment i z tytułu zajmowanego stanowiska mianował Maringe — swego bliskiego współpracownika sprzed wojny — naczelnym dyrektorem PNZ.

Maringe był przed wojną posiadaczem 400-hektarowego majątku w Kaliskim, zajmował kierownicze stanowiska w organizacjach ziemiańskich, w czasie okupacji pełnił funkcję dyrektora „departamentu rolniczego delegatury".

W myśl otrzymanych od Mikołajczyka instrukcji, Maringe rozpoczął działalność sabotażową już w momencie organizowania PNZ. **Pierwsza faza sabotażu polegała na polityce personalnej.** Maringe obsadził kierownicze stanowiska w PNZ zarówno w Centralnym Zarządzie jak i w ogniwach terenowych grupą pracowników „delegatury", członkami różnych reakcyjnych organizacji podziemnych, b. dygnitarzami sanacyjnymi, obszarnikami itp.

I tak np. Maringe, po uzgodnieniu z Mikołajczykiem kandydatur, stanowiska w Zarządzie Centralnym obsadził następująco: zastępcą naczelnego dyrektora został Kempisty Lucjusz — przedwojenny wieloletni pracownik organizacji ziemiańskich, który w czasie okupacji zajmował kierownicze stanowisko w „delegaturze" w komórkach podległych Maringe'owi.

Dyrektorem działu rolnego został obszarnik Śląski Ludwik, posiadający przed wojną i w czasie okupacji kilkusethektarowy majątek. Jego zastępcą został **Lechnicki Zdzisław, były sanacyjny poseł na sejm, posiadający przed wojną i w czasie okupacji 750 ha majątek.**

Dyrektorem działu zaopatrzenia został były obszarnik — przemysłowiec Sommer Feliks. Dyrektorem działu statystyki i planowania — **Englicht Władysław**, przedwojenny, wieloletni współpracownik organizacji ziemiańskich, działacz „departamentu rolniczego delegatury", **brat płk. Englichta, osławionego szefa „dwójki"**.

Jednym z głównych inspektorów w zarządzie centralnym został **Potworowski Andrzej — przedwojenny właściciel kilkusethektarowego majątku ziemskiego. Zastępcą dyrektora działu przemysłu rolnego został osk. Papara Kazimierz — właściciel kilkusethektarowego majątku ziemskiego, przedwojenny prezes Izby Rolniczej we Lwowie aktywny działacz organizacji ziemiańskich.**

Dyrektorem jednego z okręgów PNZ osk. Maringe mianował im. in. Lacherta, członka prezydium nielegalnego stronnictwa narodowego, działacza nielegalnej organizacji „ośrodek", skazanego następnie w 1949 r. przez Sąd Wojskowy na dożywotnie więzienie za działalność szpiegowską.

Na inne równorzędne stanowiska Maringe dobrał byłych obszarników. W Zarz. Centralnym na stanowisko swego doradcy Maringe mianował sanacyjnego wiceministra rolnictwa i członka wielu nielegalnych organizacji po wyzwoleniu — **Leśniewskiego Wiktora**, skazanego następnie wyrokiem Sądu Wojskowego na dożywotnie więzienie.

Pracował również w Centralnym Zarządzie PNZ na polecenie osk. Maringe'a — **przedwojenny minister rolnictwa, obszarnik Janta-Połczyński.** Na stanowisku kierownika referatu w dziale rolnym pracowała **Foryst-Pleszczyńska — agentka wywiadu amerykańskiego.**

W okresie walki o jak najszybsze zagospodarowanie kraju i zlikwidowanie ogromu zniszczeń wojennych, PNZ miały stać się **poważną bazą żywnościową.** Ponadto w myśl intencji rządu PNZ miały spełniać **doniosłą rolę polityczną — propagować nowoczesną technikę i nowoczesne metody rolnicze, a z czasem stać się wzorem gospodarstw socjalistycznych.** Drogą do osiągnięcia celu w tym okresie była jak najszybsza **likwidacja i zagospodarowanie odłogów.**

Wbrew tym podstawowym zadaniom PNZ, grupa Maringe'a, **w myśl uchwał „delegatury", oraz na podstawie porozumienia z Mikołajczykiem,** rozpoczęła szeroko zakrojona dywersję **gospodarczą w PNZ w celu zmniejszenia produkcji towarowej i wywołania trudności aprowizacyjnych w kraju.**

Grupa Maringe'a, prowadząc w okresie istnienia PNZ dywersyjno-sabotażową gospodarkę, układała **plany produkcji roślinnej jak i zwierzęcej** znacznie niżej od realnych możliwości produkcyjnych, nastawiała gospodarstwa na produkcję elitarną, zarodową, a nie na produkcję masową, towarowo-konsumcyjną, a w dziedzinie hodowli — nie powiększała pogłowia zwierząt i rozmieszczała je w nieodpowiednich warunkach klimatycznych, jak np. owce górskie na terenach nizinnych, powodując masowe padanie zwierząt itp.

Szczególnie duże straty sabotażyści spowodowali na odcinku produkcji mięsnej, celowo hamując hodowlę nierogacizny i bydła. Grupa Maringe'a powodowała wysiew na nieodpowiednich glebach, jak np. żyto na glebach pszenicznych i odwrotnie — pszenicę na glebach żytnich, powodując zmniejszenie plonów oraz powodowała, że odmiany zbóż i innych roślin, nadające się do uprawy w rejonach południowych, wysiewane były w północnej części kraju. **Sabotażyści dążyli też wszelkimi sposobami do obniżenia wydajności ziemi.**

Sabotaż i szkodnictwo gospodarcze grupy Maringe'a wyrządziły Polsce Ludowej niepowetowane, wielomilionowe straty. W ciężkim okresie 1946 r. tylko przyjaźń i pomoc ZSRR w postaci dostaw zboża uchroniła nasz kraj od znacznych trudności aprowizacyjnych.

Równocześnie zbrodnicza grupa sabotażystów Maringe'a konsekwentnie dążyła **do zahamowania i utrudnienia technicznego rozwoju gospodarki rolnej,** ustosunkowując się np. negatywnie do masowego wprowadzenia traktorów do PNZ, usiłując w ten sposób zepchnąć PNZ na zacofane i przestarzałe tory gospodarki.

Sabotażyści wprowadzili również **chaos i dywersję w gospodarkę finansową PNZ.** Bezpodstawnie faworyzowali i finansowali firmy prywatne na szkodę przedsiębiorstw państwowych, powodując tym wielomilionowe straty dla skarbu państwa.

Program wielkiego sabotażu prowadzonego przez grupę Maringe'a, kładł szczególnie duży nacisk na **zahamowanie i utrudnianie zagospodarowania Ziem Odzyskanych.** Dochodzenia wykazały, że inna grupa „delegatury" podobna grupie Maringe'a weszła również dla rozwijania dywersji i szkodnictwa do Ministerstwa Ziem Odzyskanych. **Przywódcą tej grupy był b. wiceminister Ziem Odzyskanych — Czajkowski.** Maringe systematycznie kontaktował się z Czajkowskim, z którym uzgadniał wszelkie sabotażowe posunięcia.

Członkowie grupy Maringe'a powiązani byli również w ramach swej działalności antyludowej z działającymi po wyzwoleniu organizacjami podziemnymi. Poszczególni członkowie grupy odbywali systematyczne spotkania z przedstawicielami podziemia, omawiając **szereg posunięć politycznych.**

Grupa Maringe'a — **dążyła również do zorganizowania rozparcelowanych obszarników. W tym celu w 1947 r. Maringe odbył szereg rozmów z jezuitą ks. Rostworowskim, w celu powołania do życia zakonu świeckiego byłych obszarników.**

Grupa Maringe'a w swej wrogości do Polski Ludowej, prowadziła równocześnie **rozległą działalność szpiegowską.**

Już w końcu 1945 r. i na początku 1946 r. **Englicht utrzymywał kontakt z agentką wywiadu amerykańskiego Foryst-Pleszczyńską, której dostarczył szereg, stanowiących tajemnicę państwową, informacji dotyczących gospodarki rolnej.**

M. in. materiały szpiegowskie z tej dziedziny zostały w 1946 r. dostarczone „Mikołajowi", szefowi komórki wywiadowczej w Regensburgu, pracującej dla wywiadu amerykańskiego (CIC).

Grupa Maringe'a, prowadząc szpiegowską robotę utrzymywała **kontakty z konsulami USA w Poznaniu,** którym poszczególni członkowie grupy z Maringe'm na czele, w toku osobistych spotkań, **dostarczali informacji szpiegowskich.**

Wywiad amerykański, bazując na b. obszarnikach w Polsce był przez nich informowany o wszelkich zagadnieniach polskiego rolnictwa, co umożliwiało **organizowanie dywersji ekonomicznej.**

M. in. Maringe i Kempisty udzielili wywiadowi USA informacji, dotyczących stanu używanych w Polsce traktorów i potrzebnych do nich części wymiennych. **Na podstawie tych informacji firma amerykańska wstrzymała dostawy potrzebnych części.** Ostateczne jednak rachuby dywersantów i szpiegów zawiodły, bowiem brakujące części wykonane zostały w kraju.

Protest rządu czechosłowackiego

przeciw naruszeniu granicy powietrznej ČSR przez amerykańskie samoloty wojskowe

PRAGA (PAP). — **Ministerstwo Spraw Zagranicznych Republiki Czechosłowackiej wręczyło w dniu 22 stycznia ambasadzie amerykańskiej notę, protestującą przeciwko naruszaniu przez samoloty amerykańskie czechosłowackiej granicy powietrznej.**

Nota stwierdza, że ostatnio, a szczególnie w styczniu 1951 r. wzrosła liczba wypadków systematycznego, brutalnego naruszania czechosłowackiej granicy powietrznej przez amerykańskie samoloty wojskowe.

W październiku 1950 r. zdarzyło się 8 wypadków naruszenia czechosłowackiej granicy przez samoloty amerykańskie, w listopadzie — 18, w grudniu — 6, a w ciągu pierwszej połowy stycznia 1951 r. — 26 wypadków.

Jasne jest, że ma się tu do czynienia z rozmyślnym naruszaniem granicy czechosłowackiej, mającym na celu z jednej strony wrogą działalność szpiegowską z powietrza, zaś z drugiej strony — wspomaganie terrorystycznej akcji elementów wywrotowych na terytorium Republiki Czechosłowackiej. Znajduje to potwierdzenie w faktach nie dających się obalić.

Przed połączeniem Zw. Zaw. Poligrafów i Dziennikarzy

Na obradach plenum Zarz. Gł. Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Poligraficznego krytycznie oceniono dotychczasowe wyniki współzawodnictwa pracy w czołowych zakładach graficznych w Polsce, podkreślając m. in., iż nie wprowadzono dotąd nowych form współzawodnictwa, a przede wszystkim współzawodnictwa bezregulaminowego.

Na plenum wysunięto **projekt połączenia Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Poligraficznego ze Zw. Zaw. Dziennikarzy.**

Plenum wysunęło projekt, aby **zjazd połączeniowy odbył się w Warszawie w dn. 25 i 26 lutego br.**

Wieści z kraju

— **GDAŃSK.** Szkolenie nowych kadr fachowców na terenie Wybrzeża objęło już kilka tysięcy osób. Dzięki doszkalaniu — 1000 robotnic objęło ostatnio wyższe stanowiska.

— **WARSZAWA.** Prezydent RP. mianował inż. F. Ulaka, B. Tabana i K. Akermana — podsekretarzami w Ministerstwie Przemysłu Chemicznego.

— **OLSZTYN.** W województwie olsztyńskim oddano do użytku do dnia 1. 1. 51 r. — ponad 4500 izb — odremontowanych względnie nowowybudowanych.

Prezydia rad narodowych zwalczają

uprawiany przez bogaczy wiejskich wyzysk

WARSZAWA (PAP). — Coraz liczniej napływają z całego kraju wiadomości, świadczące o właściwym i skutecznym reagowaniu prezydiów rad narodowych na skargi i zażalenia ludności oraz na ukazujące się w prasie krytyczne korespondencje.

Zaostrzająca się **walka klasowa na wsi** coraz częściej znajduje swój wyraz w skargach i zażaleniach małorolnych chłopów na wyzysk bogaczy wiejskich.

Tak np. do prezydium Pow. Rady Narodowej **w ZAMOŚCIU** wpłynęła skarga na kułaków: Antoniego Świstka i Jana Oryszczaka ze wsi Topolcza, gmina Zwierzyniec, którzy zatrudniali w swym gospodarstwie półsieroty: 9-letniego Wiktora Tynieckiego i 13-letniego Jana Tynieckiego. Wskutek tej skargi prezydia PRN w Zamościu i Woj. Rady Narodowej **w LUBLINIE** poleciły natychmiast zabrać wyzyskiwane dzieci od kułaków. Zostały one umieszczone w Domu Dziecka w Zamościu.

W niektórych wypadkach prezydia rad narodowych muszą stosować jeszcze ostrzejsze formy **walki z przejawami wyzysku** ze strony bogaczy wiejskich.

Tak np. Teofil Uść, odbywający służbę wojskową, złożył pisemną skargę w prezydium Woj. R. N. **w POZNANIU** na kułaka — Stanisława Maciejewskiego, z gromady Gościszyn, gmina Rogowo, pow. Żnin, który nie wypłacił mu należności za pracę w charakterze parobka, w latach 1945 - 48. Sprawa została przekazana do prokuratury wojewódzkiej.

* * *

Do prezydium Woj. Rady Narodowej **w BYDGOSZCZY** wpłynęła skarga na stosunki panujące **w Społecznym Domu Dziecka w Grabiu pod Toruniem, który kierowany jest przez Siostry Elżbietanki.**

Na interpelację jednego z radnych — prezydium powołało specjalną komisję, która stwierdziła, że dzieci przebywają w opłakanych warunkach. W zakładzie nie palono, nie dawano dzieciom bielizny pościelowej, mięsa, tłuszczu, owoców itp.

Prezydium bydgoskiej Woj. R. N. pospieszyło dzieciom z natychmiastową pomocą i zaopiekowało się nimi, wyrównując zaniedbania Sióstr Elżbietanek.

Młodzież polska potępia

księży – bandytów z Wolbromia

Onegdaj w Państwowym Liceum Techniki Dentystycznej w Łodzi odbyła się masówka, zorganizowana przez Zarząd Szkolny ZMP, poświęcona omówieniu wyroku, zapadłego w procesie bandy z Wolbromia. Tło zbrodni, inspirowanych przez księży Oborskiego i Gadomskiego, omówił ob. Kulwanowski, podkreślając mocno stanowisko episkopatu polskiego, który przemilczał przestępstwa księży. Głos zabierali następnie liczni uczestnicy masówki.

Na zakończenie uchwalona została rezolucja, w której między innymi czytamy:

„Wyrażamy swój gorący protest przeciwko zbrodniczej działalności reakcyjnej części kleru — księży typu Oborskiego i Gadomskiego, którzy kierowali i przewodzili moralnie bandytom z „AP", nakłaniając ich do popełniania zbrodni. Protestujemy przeciwko morderstwom, popełnianym na działaczach partyjnych, państwowych, społecznych i niewinnych dzieciach. Uważamy, iż wyrok, wydany przez Sąd Polski Ludowej powinien być przestrogą na przyszłość dla osobników, podobnych Oborskiemu i Gadomskiemu, którzy potrafili nakłonić matkę do zabójstwa syna.

Ostro protestujemy przeciwko stanowisku episkopatu, który swym milczeniem daje przyzwolenie na popełnianie tego rodzaju zbrodni, a zarazem usiłuje szykanować tych księży, którzy są uczciwymi patriotami i obywatelami Polski Ludowej".

Przegląd prasy

Po wyroku

W Krakowie zapadł wyrok w procesie przeciwko zbrodniczej, faszystowskiej organizacji „AP", na czele której stali ks. Oborski — dr filozofii, dziekan parafii wolbromskiej i ks. Gadomski wikary tejże parafii.

Potworne zbrodnie popełnione przez bandytów i ohydna rola księży, którzy byli inspiratorami i organizatorami zabójstw i grabieży — wywołały ogromne oburzenie całego naszego społeczeństwa.

Prasa stołeczna szeroko komentuje na swoich łamach ten wstrząsający proces i wyrok jaki w nim zapadł.

Oto co pisze „TRYBUNA LUDU":

„Zapadł wyrok w procesie niecodziennym, procesie, który wstrząsnął społeczeństwem. Ujawnione w trakcie przewodu sądowego fakty świadczą o nieprawdopodobnym rozkładzie i kompletnej zgniliźnie moralnej podziemia.

Bo proces ten wykazał całą ohydę nikczemnej działalności nie tylko dziesięciu oskarżonych, ale dowiódł dobitnie, że bagno, w które stoczyło się całe podziemie, stoczyli się zdrajcy naszego kraju, wyziewami swymi zatruwa ich do tego stopnia, że zatracają wszelką godność, wszelkie pojęcia etyczne, że zdolni są do każdej najbrudniejszej i najokrutniejszej zbrodni."

Na ten sam temat pisze „SZTANDAR MŁODYCH"

„Nie przypadkiem na ławie oskarżonych znaleźli się ludzie młodzi. Młodzież stanowi przyszłość naszego kraju, młodzież to nowa kadra budujących przyszłość. Młodzież idzie w przytłaczającej swej części w szeregach budowniczych wielkiego planu i śmiało buduje socjalizm. Młodzież buduje jutro. Wróg boi się tego śmiertelnie, bo oznacza to jego koniec. Oznacza ostateczną porażkę. Oto dlaczego wróg tak wiele wysiłku podejmuje, aby zdobyć wpływ na młodzież.

W tych próbach szczególną rolę odgrywa reakcyjna część kleru. Oni to właśnie, reakcyjni księża, w swej działalności zmierzającej do demoralizowania młodzieży sięgnęli do najbardziej perfidnych metod — do wszczepiania dwulicowości, kłamstwa, obłudy, do prowokacji, a wreszcie do bezpośredniego organizowania bandyckich napadów i morderstw pod „ideową" maską.

Zgnilizna moralna, zezwierzęcenie, potworne zbrodnie, dzikie pijaństwo, które miały miejsce w Wolbromiu pod czułym patronatem ks. Gadomskiego i ks. Oborskiego stanowią przykład metod stosowanych przez wroga, stanowią przykład „duchowej" działalności reakcyjnej części kleru.

Kuria biskupia w Kielcach wiedziała o kontakcie obu księży z podziemiem, wiedziała o ich zbrodniczej działalności. Kuria biskupia nie tylko zataiła ten fakt przed władzami państwowymi, ale nie wyciągnęła zeń żadnych konsekwencji w stosunku do winnych. Chociaż, jak pisze „TRYBUNA LUDU", ...episkopat zawarł umowę z Rządem Rzeczypospolitej, zobowiązując się „zwalczać zbrodniczą działalność band podziemia i piętnować i karać konsekwencjami kanonicznymi duchownych, winnych udziału w jakiejkolwiek akcji podziemnej i antypaństwowej".

„Aby to zobowiązanie — czytamy w „Trybunie Ludu" — nie pozostało jedynie na papierze — rzecz prosta — konieczne było wydanie ze strony episkopatu odpowiednich instrukcji i ostrzeżeń do podległych mu księży, konieczne było wyciągnięcie sankcji w stosunku do tych księży, którzy splamili się współpracą z podziemiem.

Jak wiadomo — episkopat tych zobowiązań nie wykonał. Uzasadnienie wyroku stwierdza, mówiąc o atmosferze i klimacie moralnym, w którym rodzą się poszczególni zbrodniarze wśród reakcyjnej części duchowieństwa, że mogły one zaistnieć „tylko w **wyniku postawy episkopatu, który zachowywał się całkowicie biernie wobec tych zbrodniczych wyczynów, nie zdobył się na potępienie ich, ani nie poczynił kroków dla ich ukrócenia budząc równocześnie niechęć i wrogość do władzy ludowej".**

„Biskup, który nie oddziaływuje na podległych mu księży, aby wypełniali lojalnie swe obowiązki wobec państwa, który nie przeciwstawia się działalności antypaństwowej podziemia, nie zwalcza zbrodniczej działalności band i nie piętnuje i nie karze konsekwencjami kanonicznymi podległych mu księży, winnych udziału w akcji podziemnej i antypaństwowej, ponosi współodpowiedzialność za ich działalność. Taka postawa jest wroga interesom społeczeństwa. Społeczeństwo nie może ścierpieć takiej postawy i dało w toku procesu wyraz temu, że będzie się przed nią broniło".

Do walki o tytuł przodującego zakładu

Załoga Pabianickich ZPB

podejmuje apel Zakładów im. Armii Ludowej

Pięknie przybrana sala teatralna Pabianickich ZPB tonie w powodzi świateł i rozbrzmiewa radosnym gwarem licznie zgromadzonej załogi.

Wśród entuzjazmu zebranych zabiera głos naczelny dyrektor zakładów, **tow. Kamiński.**

— Aby sprostać zadaniom — oświadcza tow. Kamiński — które postawiła przed nami Partia i Rząd, musimy wytężyć wszystkie swe siły i wykorzystać wszelkie możliwości. Wierzę, że sprostamy swym obowiązkom, o ile cała załoga będzie wypełniała swe bazy produkcyjne w 100 procentach.

W odpowiedzi na to wystąpienie składają zobowiązania poszczególni robotnicy i robotnice.

— Ja, obciągaczka z przędzalni pierwszej, zmiany drugiej — stwierdza ZMP-ówka, ob. **Maria Dylska** — wzywam całą młodzież naszych zakładów do podjęcia następujących zobowiązań: 1) całkowicie zlikwidować nieusprawiedliwione opuszczanie dni pracy, 2) zwalczać spóźnienia i w pełni wykorzystać godziny zajęć przy warsztacie.

Dumnie brzmią słowa kilkakrotnego przodownika pracy, **tow. Śniadego** z oddziału „C":

— Zobowiązuję się na wezwanie Zakładów im Armii Ludowej wyszkolić w oddziale „C" tkaczy, wyrabiających obecnie bazę w 60 procentach — tak, aby w pierwszym kwartale 1951 roku wypełniali ją w 100 procentach.

Tow. **Młynarczyk** z przędzalni II oświadcza krótko:

— Zobowiązuję się w imieniu wszystkich robotników przędzalni II podnieść swą jakość o 2 proc.

ZMP-owiec, **Jerzy Kraska**, w imieniu młodzieży, zobowiązuje się wykonać swe bazy akordowe w 100 procentach, a nie jak dotychczas, — w 80 oraz przestrzegać socjalistycznej dyscypliny pracy.

Padają dalsze zobowiązania. Z wypowiedzi przebija dumna, twarda wola robociarska:

— Wykonamy swe bazy w 100 procentach, przyczynimy się do przedterminowego wykonania zadań drugiego roku Planu 6-letniego!

Zapał, z jakim załoga zgłasza zobowiązania przeradza się w entuzjazm. Wstając, skandują wszyscy długo: **Po—kój, Sta—lin, Bie—rut!**

Wśród burzy oklasków zostaje przyjęta jednomyślnie rezolucja, w której między innymi czytamy:

— Przyjmując wezwanie ZPB im. Armii Ludowej do współzawodnictwa o tytuł przodującego zakładu w przemyśle bawełnianym — postanawiamy: podwyższyć swe kwalifikacje w celu wykonania baz akordowych w 100 procentach oraz podniesienia jakości produkcji o 1 procent, zmniejszyć do minimum nieobecność przy maszynach produkcyjnych oraz w zakładzie pracy, ograniczyć jak najbardziej wskaźnik postojów poprzez systematyczne dokonywanie remontów kapitalnych i zapobiegawczych, rozwinąć jak najwydatniej współzawodnictwo zespołowe i indywidualne oraz pogłębić wśród załogi zrozumienie roli socjalistycznego współzawodnictwa, podnieść stan higieny i bezpieczeństwa pracy i wzmóc oszczędność na wszystkich odcinkach, co doprowadzi do obniżenia kosztów własnych oraz wzmoże w znacznym stopniu rentowność naszych zakładów.

Niech żyje Chorąży pokoju, towarzysz STALIN!

Niech żyje Prezydent Polski, Bolesław BIERUT!

Następnie wśród hucznych oklasków i owacji odbyło się uroczyste wręczenie odznak czołowym przodownikom pracy oraz racjonalizatorom.

Krajowa narada aktywu wiejskiego ZMP

WARSZAWA (PAP). — W dniach 27 i 28 bm. odbędzie się w Warszawie krajowa narada aktywu wiejskiego ZMP.

Katastrofa samochodowa

działaczy KP Włoch

RZYM (PAP). — W dniu 22 stycznia na drodze między Livorno a Florencją nastąpiło zderzenie samochodu osobowego z autobusem.

W katastrofie zginęli: członek KC Włoskiej Partii Komunistycznej — senator Barontini oraz członek władz organizacji KP Włoch w Livorno — Leonardi. W samochodzie znajdowali się również: członek władz organizacji KPW w Livorno — Frangioni i członek Biura Politycznego Komunistycznej Partii Austrii — Franz Marek. Obaj zostali ciężko ranni i znajdują się w szpitalu.

Śledztwo przeciwko biskupowi Kaczmarkowi

WARSZAWA (PAP). — W związku z okolicznościami, które wypłynęły w toku rozprawy sądowej przeciwko bandzie „AP" w Wolbromiu, jak również w związku z całokształtem działalności biskupa Kaczmarka, prokurator wojewódzki w Kielcach wszczął śledztwo i zarządził zastosowanie koniecznych środków zapobiegawczych.

Przed Międzynarodowym Dniem Kobiet

JANINA WASZAK
kierownik Wydziału Kobiecego KŁ PZPR.

Do zwycięskiego wykonania zadań pierwszego etapu Planu 6-letniego przez przemysł włókienniczy poważnie przyczyniły się łódzkie włókniarki. Tkaczki, prządki, pracownice wykończalni, kobiety - majstrowie, brakarki, kierowniczki przodowały w dziedzinie walki o ilość produkcji, o jakość, o oszczędność, o kulturę i higienę miejsca pracy. Wszędzie tam, gdzie zachodziła jakaś trudność, gdzie plan się załamywał, następowała mobilizacja kobiecych sił, wzmagało się współzawodnictwo i trudności bywały pokonane. Dzięki kobietom rozwinął się szeroko w ubiegłym roku **ruch wielowarsztatowy**, który przyczynia się do likwidacji trudności, wynikających z braku rąk do pracy i niepełnego wykorzystania parku maszynowego. Prządki masowo przechodziły na większą ilość stron, a tkaczki na obsługę większej ilości krosien.

Zainicjowane przez łódzkie włókniarki **współzawodnictwo o kulturę miejsca pracy** przyczyniło się w dużym stopniu do podniesienia stanu higieny na salach produkcyjnych oraz podniesienia zdolności produkcyjnej maszyn.

Do przedterminowego wykonania planów mobilizowały kobiety takie uroczyste święta jak Międzynarodowy Dzień Kobiet, 1 Maja, 22 Lipca, 70-lecie urodzin towarzysza Stalina.

Świadomość robotnic podnosiła żywa działalność rad kobiecych. W **ZPB im. Dzierżyńskiego, w ZPW im. Reymonta, w ZPB im. 1 Maja** rady kobiece zainicjowały 5-dniowe współzawodnictwo o przechodni proporczyk, dzięki czemu znacznie wzrosła w tych zakładach produkcja.

Przed ruchem kobiecym stoją jednak jeszcze wielkie i bardzo odpowiedzialne zadania. W roku obecnym spoczywają na nas większe obowiązki niż w ubiegłym. **Włókniarki muszą lepiej, szybciej i oszczędniej wykonać swe tegoroczne zadania.**

W związku z tym rady kobiece winny wykazać jeszcze większą aktywność i troskę o wszystkie sprawy, związane z produkcją. Należy dotrzeć do każdej kobiety, zatrudnionej w zakładzie, wyjaśnić znaczenie jej udziału w walce o wykonanie tegorocznego planu, uświadomić o obowiązkach, jakie na niej spoczywają. Trzeba nieustannie rozwijać nowe formy współzawodnictwa i utrwalać stare, już istniejące. Trzeba otaczać opieką te robotnice, które nie wykonują swych baz produkcyjnych, objąć je szkoleniem zawodowym, troszczyć się o to, aby kwalifikacje ich wzrastały. Rady kobiece nie mogą zapominać, że zadaniem ich jest także **troska o sprawy bytowe kobiet,** opieka nad placówkami socjalnymi, a także wysuwanie zdolnych i chętnych robotnic na wyższe stanowiska.

Zbliża się 8 marca — **Międzynarodowy Dzień Kobiet.** Dzień ten kobiety uczczą, podejmując nowe zobowiązania produkcyjne. Akcję tę już rozpoczęła załoga **Zakładów Przemysłu Odzieżowego im. Więckowskiego,** zobowiązując się dać dodatkową produkcję na sumę 700.000 złotych. Oto **odpowiedź na apel kobiet koreańskich, które wezwały kobiety całego świata do wzmożenia walki o pokój. Dzień 8 marca kobiety pracujące obchodzić będą pod hasłem — „pokój zwycięży!"**, a swój wkład do tej walki dokumentować będą nowymi osiągnięciami produkcyjnymi. Dzień 8 marca winien być wielką mobilizacją zakładowych rad kobiecych. Winny one skupić w szeregach Ligi Kobiet wszystkie robotnice swych zakładów, organizować koła terenowe kobiet — nie pracujących, żon robotników. Międzynarodowy Dzień Kobiet należy uczcić także podniesieniem higieny i kultury miejsca pracy.

Sprawa ta ma szczególne znaczenie dla szybszej realizacji planów produkcyjnych. Dlatego to właśnie **Zakłady im. Armii Ludowej,** wzywając wszystkie fabryki włókiennicze do współzawodnictwa międzyzakładowego, wysunęły między innymi zagadnienie walki o podniesienie kultury i czystości miejsca pracy. Nasze robotnice zdają sobie dobrze sprawę, jak bardzo **czystość maszyny ułatwia codzienną pracę.** Prządka, która swą maszynę stale utrzymuje w czystości produkuje równą, gładką przędzę, w której nie ma wkręconego kurzu bawełnianego. Tkaczka, utrzymując w porządku swój warsztat, swoje czółenko, dbając o osnowę, likwidując istniejące w niej błędy, krzątając się koło krosna, jak schludna, skrzętna gospodyni — daje towar wysokiego gatunku. **Radzieckie włókniarki uczą nas dbałości o estetyczny wygląd sali produkcyjnej.**

Walka o kulturę i estetykę miejsca pracy — to jednocześnie walka o oszczędność surowca. Na podłodze, wokół maszyn czy warsztatów nie powinno być ani zwitków bawełny, ani wyprutych nici. Wszelkie odpadki, schowane do torby, którą tkaczka czy prządka winna mieć przy fartuchu, będą wykorzystane do powtórnej przeróbki.

W ubiegłym roku, we współzawodnictwie o proporzec przechodni, ufundowany przez kobiety włoskie, pierwsze miejsce zdobyła załoga **Zakładów im. 1 Maja,** która wykazała się największymi osiągnięciami w dziedzinie czystości maszyn i sal produkcyjnych.

W roku bieżącym, wobec zbliżającego się Międzynarodowego Dnia Kobiet, **winna od nowa rozgorzeć między włókniarkami walka o czystość, o kulturę i estetykę miejsca pracy.** Niech nasze tkaczki i prządki ubiegają się znów o pierwsze miejsce w dziedzinie czystości i porządku sal oraz maszyn produkcyjnych. Niech z zakładu do zakładu przenosi się idea nowego współzawodnictwa, niech organizują się zespoły, walczące o czystość, niech dzielą się wzajemnie swymi doświadczeniami. **Niech dzięki wysiłkowi o podniesienie sprawności maszyn, o estetyczny wygląd wnętrz naszych zakładów pracy — wzrasta produkcja, szybciej i sprawniej realizują się plany produkcyjne.**

Przed radami kobiecymi oraz zakładowymi organizacjami partyjnymi stoją zadania podchwycenia, rozszerzenia rodzącego się na cześć Międzynarodowego Dnia Kobiet ruchu współzawodnictwa. Inicjatywa robotnic z Zakładów im. Więckowskiego oraz Wytwórni Monopolu Tytoniowego powinna zostać jak najszybciej przeszczepiona na inne zakłady pracy. Należy otoczyć opieką kobiety, włączające się w nurt nowego współzawodnictwa. **W okresie, który dzieli nas od 8 marca, niech pod czujną i troskliwą opieką rad kobiecych oraz organizacji partyjnych wzrasta nowy aktyw kobiecy, rozwijają się i utrwalają nowe formy współzawodnictwa przysparzając bogactwa naszej gospodarce.**

Nagroda za wydajną pracę

Tkaczka Marta Bartochowska nie od dziś znana jest w Zakładach im. I Dywizji Kościuszkowskiej jako przodownica pracy. Towar, schodzący z jej krosien, jest zawsze bez zarzutu. W ostatnim etapie współzawodnictwa w roku ubiegłym tow. Bartochowska wykonywała przeciętnie swą bazę produkcyjną w 129 proc. Za wydajną i staranną pracę otrzymała zaszczytne wyróżnienie — **srebrną odznakę przodownika pracy.**



Marta Bartochowska tkaczka, na 6 krosnach, wyrabiająca 129 proc. bazy.

Gdy tylko tkacze Zakładów im. I Dywizji Kościuszkowskiej przystąpili do współzawodnictwa o większą wydajność, tow. Bartochowska wraz ze swym zespołem włączyła się w nurt walki o podniesienie wykonania baz akordowych. Młoda tkaczka nie ogranicza się tylko do pracy na swych 6 warsztatach. Jak może pomaga innym: to zawiąże nitkę w osnowie sąsiadek, to pomoże uruchomić krosno, to wspólnie z inną tkaczką cofnie osnowę.

Nic dziwnego, że wydajność zespołu **stale wzrasta, osiągając obecnie 108,6 proc. wykonania planu.**

Kierownictwo organizacji partyjnej zwróciło uwagę na zdolną tkaczkę, która zarazem pracuje aktywnie w organizacji partyjnej i związkowej jako mąż zaufania. Po porozumieniu z kierownictwem zakładu postanowiono **Martę Bartochowską skierować na naukę do Technicum Włókienniczego.**

Nie ulega wątpliwości, że w niedalekiej przyszłości Marta Bartochowska stanie się dzielnym technikiem.

Nieuzasadnione postoje maszyn

W ubiegłym roku Zakłady im. J. Stalina natrafiły na poważne trudności przy wykonaniu planów produkcyjnych. Z końcem roku trudności częściowo opanowano i niektóre oddziały wywiązały się z honorem z podjętych zobowiązań. To jednak nie upoważnia nas bynajmniej do samozadowolenia. Na odwrót, powinniśmy tym bardziej zaostrzyć czujność w celu całkowitego usunięcia istniejących jeszcze tu i ówdzie poważnych niedociągnięć. A trudności mamy niemało.

Już w styczniu zdarzają się u nas niczym nieuzasadnione postoje maszyn. W Nowej Tkalni stało nieczynnych 20 krosien. O tych postojach wiedzą dobrze towarzysze w radzie zakładowej i dyrekcji, lecz nie podejmuje się konkretnych kroków w celu położenia im kresu.

— Nie mamy dostatecznej ilości ludzi do obsadzenia maszyn — słyszy się wciąż te same utyskiwania.

A w rzeczywistości nie prowadzi się energicznej walki o rozszerzenie ruchu wielowarsztatowego. Nie wykazuje w tym względzie odpowiedniego zainteresowania ani rada zakładowa, ani też komitet współzawodnictwa. Wystarczy rzucić okiem na puste tablice, na których nie umieszczono nazwisk przodujących robotników lub zespołów, ani też ich fotografii.

Oczywiście, że takim postępowaniem nie mobilizuje się ludzi do współzawodnictwa. Nie wpływa również na polepszenie jakości produkcji brak troskliwej opieki nad młodym narybkiem tkackim. Np. na sali II pracują młode tkaczki po odbyciu 3-tygodniowej nauki. Jednak pozostawia się je własnemu losowi. Ani majstrowie, ani salowi nie interesują się przebiegiem pracy młodych tkaczek. Rzecz prosta, że istnieją wyjątki. Są tacy, jak Wiszniewski, Ulman, Lubicki, Hibicki, którzy żywo zajmują się postępami młodzieży. I dlatego konieczne jest, aby rada zakładowa rozwinęła energiczniejszą akcję uświadamiającą wśród doświadczonych fachowców i wyjaśniła im konieczność otaczania troskliwszą opieką młodzieży, zatrudnionej w naszej tkalni.

JAN GAJEWSKI
ZPB im. J. Stalina

Walka o „zieloną drogę"

Z miesiąca na miesiąc wzrasta produkcja naszych zakładów przemysłowych, a równocześnie rosną zadania, stojące przed transportem.

„Transport i komunikacja — powiedział tow. Minc na V Plenum KC PZPR — **muszą sprostać tym wszystkim zadaniom, jakie wynikają ze wzrostu produkcji przemysłowej i rolniczej,** z wielkiego rozwoju **budownictwa,** z **konieczności szerokiego powiązania komunikacyjnego dawnych i nowych ośrodków przemysłowych** oraz **rozszerzenia powiązań** komunikacyjnych pomię**dzy miastem a wsią".**

Aby zadania te zostały wypełnione, konieczne jest przeprowadzenie pełnej mobilizacji wielotysięcznej rzeszy pracowników kolejowych oraz opracowanie **nowych, skutecznych i wydajniejszych metod pracy.**

Zasadniczym postulatem jest **usprawnienie przebiegu pociągów, a co za tym idzie — pełne wykorzystanie całego taboru kolejowego.**

ŚLADEM RADZIECKICH KOLEJARZY

Nieocenioną pomoc stanowią tu dla naszych kolejarzy doświadczenia ich **radzieckich towarzyszy pracy, którzy już od kilku lat skutecznie walcząc o t. zw. „zieloną drogę" (przejazdy pociągów bez zbędnych zatrzymań), zwiększyli znacznie dzienne przebiegi parowozów przy równoczesnym obniżeniu do minimum postojów i opóźnień.**

Kolejarze dyrekcji łódzkiej, jako pierwsi w kraju, od kilku już miesięcy prowadzą tę walkę. Hasło do niej rzucili **pracownicy parowozowni piotrkowskiej** po zwycięskiej realizacji długofalowych zobowiązań, dzięki którym zwiększyli przebieg parowozów pomiędzy naprawami średnimi **do 150.000 kilometrów.**

Kolejarze piotrkowscy wezwali do współzawodnictwa o „zieloną drogę" kolejarzy dyrekcji warszawskiej i katowickiej i w dniu 17 października ub. roku przez przedstawicieli trzech dyrekcji podpisana została umowa.

Pierwszy etap nie przyniósł kolejarzom łódzkim spodziewanego sukcesu. Zajęli oni bowiem dopiero drugie miejsce — za Warszawą, a przed Katowicami.

Okres ten jednak przyczynił się do znacznego podniesienia się stylu pracy na terenie łódzkiej DOKP, poprawy, która niewątpliwie stanowić będzie podstawę dla przyszłych sukcesów, gdyż ilość postojów już została zmniejszona o przeszło 11 procent.

Co przyczyniło się do tego? Przede wszystkim **ściślejsza, aniżeli dotychczas współpraca pomiędzy służbą ruchu a wydziałami mechanicznymi, dalsze zbliżenie pracowników wszystkich współzawodniczących dyrekcji.** A od stałego zacieśniania się tej współpracy zależy w poważnej mierze to, jakie wyniki osiągane będą w przyszłości.

UJAWNIONE BRAKI

Trzeba bowiem stwierdzić, iż dotychczasowa współpraca pomiędzy służbą ruchu a służbą mechaniczną w dyrekcji łódzkiej nie stała na odpowiednim poziomie. Tak więc dyspozytorzy ruchu w zbyt poźnym terminie składali zamówienia na parowozy i służba mechaniczna nie mogła ich w ogóle zrealizować, albo też realizowała z poważnymi opóźnieniami. W ten sposób dochodziło do zbytecznych postojów pociągów, na bocznicach tworzyły się „korki".

Dyrekcja łódzka, a w szczególności parowozownia piotrkowska, nie stanęły również na wysokości zadania na odcinku należytej opieki nad maszynistami, którzy podjęli długofalowe zobowiązania. Na przykład załoga parowozu P.T. 47 w składzie — **Stefan Ptak, Stanisław Bączyński, Marian Niemczyk i Stanisław Kijewski** — podjęła zobowiązanie przejechania 300.000 kilometrów bez naprawy średniej. Na skutek biurokratycznego ustosunkowania się kierownictwa do załogi, która w roku ubiegłym przejechała już 152.000 kilometrów bez naprawy, przez dłuższy okres czasu nie mogła ona przystąpić do realizacji nowego zobowiązania.

Również i współpraca pomiędzy poszczególnymi dyrekcjami nie zawsze stała na odpowiednim poziomie. W wielu wypadkach cechował ją niewłaściwy stosunek do samego współzawodnictwa. Na przykład na stacji Warszawa-Praga parowozy z parowozowni piotrkowskiej traktowane były po macoszemu, musiały czekać po 8 do 9 godzin na bunkrowanie (załadunek węgla). Tamtejsza obsługa pierwszeństwo przyznawała parowozom z dyrekcji warszawskiej, a protesty maszynistów piotrkowskich nie były uwzględniane.

Dowodzi to, że niektórzy kolejarze z dyrekcji warszawskiej nie rozumieją jeszcze tego, iż współzawodnictwo polega na doganianiu silniejszych i podciąganiu słabszych.

KONIECZNOŚĆ ŚCISŁEJ I HARMONIJNEJ WSPÓŁPRACY

Fakty takie zostały szeroko omówione na posiedzeniu komisji arbitrażowej, która dokonała podliczenia wyników za pierwszy etap współzawodnictwa.

Największe osiągnięcia tego pierwszego, eksperymentalnego jeszcze okresu współzawodnictwa, leżą właśnie w tym, iż pozwolił on na ujawnienie zasadniczych trudności i pozwolił na przedsięwzięcie takich środków, które w przyszłości uniemożliwią powtórzenie dawnych błędów.

Hasłem wszystkich kolejarzy, bez względu na to, z jakiego okręgu czy też dyrekcji pochodzą, musi być **ścisła i harmonijna współpraca pomiędzy służbą ruchu a służbą mechaniczną, braterski, socjalistyczny stosunek pomiędzy pracownikami współzawodniczących dyrekcji.**

Wypełnienie tych zasadniczych postulatów wpłynie w decydujący sposób na osiąganie coraz lepszych wyników w dalszych etapach walki o „zieloną drogę".

Z. SARNOWSKI.

Nowy typ spółdzielni produkcyjnej

Rok ubiegły miał decydujące znaczenie dla okrzepnięcia ruchu spółdzielczości produkcyjnej w Polsce. Świadczy o tym wzrost liczby spółdzielni z **243** na początku roku 1950 do **2.200** na 1 stycznia 1951 r. Osiągnięcie przez większość spółdzielni produkcyjnych plonów o 20 do 50 proc. wyższych niż w okolicznych gospodarstwach indywidualnych unaoczniło setkom tysięcy chłopów **wyższość gospodarki zespołowej nad indywidualną.**

Dotychczas mieliśmy **trzy typy spółdzielni produkcyjnych:**

Pierwszy — **Zrzeszenie Uprawy Ziemi** — w którym dochód dzieli się **w zależności od ilości ziemi, włączonej do wspólnej uprawy.**

Drugi — **Rolnicza Spółdzielnia Wytwórcza,** w którym podzielna część dochodu (30 — 40 proc.) ulega rozdziałowi między członków, **w zależności od wkładu ziemi i inwentarza, reszta zaś od wkładu pracy.**

Trzeci — **Rolniczy Zespół Spółdzielczy** — w którym cały podzielny dochód spółdzielni dzieli się między członków **tylko według ilości pracy.**

Rozwój spółdzielni według tych trzech typów przedstawia się u nas następująco:

Spółdzielni I typu mamy 276, II — 649, III zaś — 1.275. Czym wytłumaczyć fakt, że najwięcej spółdzielni powstało u nas typu III, wymagającego większej dojrzałości społecznej, niż zakładanie spółdzielni I i II typu?

Tow. Zambrowski w artykule **„Na nowym etapie walki o rozwój spółdzielczości produkcyjnej na wsi polskiej"** wysuwa dwie przyczyny, które wpłynęły na szybszy rozwój spółdzielni III typu. Pierwszą przyczyną jest ciągle jeszcze awangardowy charakter ruchu, przyciągającego najbardziej dojrzałych społecznie i politycznie chłopów. Drugą — nieprzychylny, lewacki stosunek szeregu organizacji partyjnych do niższych typów spółdzielczych, a nawet szkodliwe próby narzucania chłopom, skłaniającym się do niższego typu — wyższych typów.

Aby umożliwić chłopom szersze i bardziej masowe organizowanie się dla zespołowej gospodarki, aby ułatwić masom średniackim przezwyciężanie ich wahań, został opracowany według wytycznych Biura Politycznego naszej Partii **statut nowego typu spółdzielni, będącego odmianą typu II.**

Nowy typ spółdzielni będzie nosić nazwę **„Rolnicze Zrzeszenie Spółdzielcze".**

Na jakich zasadach opiera się statut nowego typu spółdzielni, czym się różni od zbliżonego doń statutu typu II?

Przede wszystkim Rolnicze Zrzeszenie Spółdzielcze nie wymaga od swych członków wkładu do spółdzielni, ani żywego, ani nawet martwego inwentarza. Członkowie przekazują spółdzielni tylko ziemię, (przy czym na własny użytek zatrzymują ustaloną działkę gruntu — około 1 ha przy zagrodzie) oraz ziarno i sadzeniaki, w ilości niezbędnej na jednoroczny zasiew ich wkładu gruntowego. Cały inwentarz żywy, zarówno dochodowy (krowy, świnie), jak i sprzężajny (konie, woły) pozostaje własnością członka w jego użytkowaniu i pod jego opieką. To samo dotyczy różnych narzędzi pracy (wozy, pługi). Bardziej skomplikowane maszyny (młocarnie, siewniki), jak również zbędne budynki (szopy, stodoły) spółdzielnia może za zgodą członka i za określoną opłatą nabyć na stałe.

Członkowie zobowiązują się przepracować w spółdzielni osobiście pewną ilość dni w roku w rozmiarze, ustalonym corocznie przez ogólne zebranie. Poza tym obowiązują się użyczać do pracy w spółdzielni na wezwanie zarządu, swój sprzężaj oraz potrzebne narzędzia i maszyny, na tych samych zasadach.

Za pracę osobistą członkom zapisuje się dniówkę obrachunkową (jak w spółdzielniach wyższego typu) ,zaś za użyczony inwentarz tzw. dniówkę inwentarzową.

Statut przewiduje również rozwój gospodarki społecznej, majątku spółdzielczego przez ustalenie, że 10 — 15 proc. przychodu spółdzielni przeznaczone jest na cele inwestycyjne, jak: budowę obór, stajen spółdzielczych, na zakup inwentarza. Inwentarz ten może być zakupiony u członka spółdzielni, który chce go sprzedać. Statut ustala poza tym, że 80 **proc. podzielnego dochodu przeznacza się do rozliczenia z członkami, zależnie od ilości przepracowanych przez nich dniówek obrachunkowych i przerobionych przez ich inwentarz dniówek inwentarzowych, a 20 proc. zależnie od wkładu ziemi.**

Jakie zalety posiada nowy typ spółdzielni? Przede wszystkim jest ona o wiele łatwiejsza do założenia, ponieważ inwentarza nie oddaje się do spółdzielni, a zostaje w indywidualnym władaniu członków, nie musi się, jak w spółdzielniach wyższego typu, budować od razu osobnych budynków dla wspólnego inwentarza. Jest to bardzo ważne w starych wsiach i wszędzie, gdzie nie ma budynków pofolwarcznych.

Statut, gwarantując posiadaczom sprzężaju i narzędzi osobne wynagrodzenie **w postaci dniówki inwentarzowej,** zapewnia spółdzielni siłę pociągową, co łącznie z pomocą POM-ów stanowi gwarancję szybkiego i sprawnego wykonania wszelkich prac. Tymczasem przy zakładaniu wyższych typów spółdzielni zdarzało się, że członkowie, licząc na maszynową pomoc POM-ów, wyprzedawali lepszy sprzężaj.

Nowy typ spółdzielni jest **bardzo atrakcyjny, zwłaszcza dla średniorolnego chłopa.** Daje mu umiarkowany, lecz pewny dochód za wkład ziemi. Daje mu osobny zarobek za użyczanie sprzężaju, narzędzi i maszyn. Daje mu również dochód od zbędnych budynków i przynosi znaczne ulgi podatkowe, a także **możliwość włączenia do spółdzielni gruntów państwowych do bezpłatnego użytkowania. Chłopu małorolnemu — biedniakowi,** za wkład ziemi spółdzielnia daje **szerokie pole do działalności i znacznie zwiększa jego dochody.** Poza tym mechaniczna uprawa roli, racjonalny płodozmian, stosowanie dużych ilości nawozów sztucznych, wreszcie specjalizacja i współzawodnictwo pracy stwarzają przed członkami spółdzielni możliwość poważnego zwiększania plonów wszystkich roślin uprawnych oraz wzrostu produkcji zwierzęcej, prowadzonej przez członków, a tym samym **wzrost dobrobytu i kultury pracujących chłopów, zrzeszonych w spółdzielni.**

Rolnicze Zrzeszenie Spółdzielcze jest nowym typem spółdzielni produkcyjnej, którego potrzebę wykazało dotychczasowe doświadczenie. Niewątpliwie pociągnie on masowo pracujących chłopów do zespołowej gospodarki, pozwoli przezwyciężyć wahania średniakowi i przyczyni się do dalszego odseparowania kułaków od podstawowych mas chłopskich.

B. B.

TRZEBA WALCZYĆ
z marnotrawstwem i nieporządkiem

W ZPW im. 9 Maja w pomieszczeniu, znajdującym się obok dawnej stołówki, niszczeje sześć do niedawna jeszcze zupełnie nowych stołów, jedna nowa waga sklepowa, cały wór toreb papierowych, trzy skrzyneczki do kartoteki oraz wiele innych przedmiotów. Wszystko to jest zawalone papierami, pokryte wilgocią i kurzem.

Nie lepiej się dzieje z dwoma kotłami do gotowania, jedną kuchnią elektryczną i maszyną do czyszczenia ziemniaków. Tuż opodal tego całego kramu stoi pokaźnych rozmiarów tablica, której napisy głoszą: „Porządek jest podstawą bezpieczeństwa", „Nieporządek w miejscu pracy będzie karany". Trzeba, aby te słuszne przepisy zostały wszędzie wprowadzone w życie.

M. CHOJNACKI,
ZPW im. 9 Maja.



W Warszawie urządzono krajowy pokaz projektów architektonicznych. Na zdjęciu: makieta kompleksu gmachów Ministerstwa Finansów. (Foto—AR)

Tkacze
przystępują do współzawodnictwa

Apel załogi ZPB im. Szymańskiego o wykonanie przynajmniej w 100 proc. baz produkcyjnych odbił się głośnym echem wśród robotników naszego zakładu. Zrozumieliśmy bowiem, że jedynym warunkiem przedterminowego wykonania zadań drugiego roku Planu 6-letniego jest codzienne wykonanie planów produkcyjnych.

Do nowego współzawodnictwa w ZPB im. Kunickiego przystąpiło 40 partii tkackich na 43 istniejące.

Jesteśmy pewni, że masowy udział naszych tkaczy we współzawodnictwie i ich walka o wykonywanie baz 100 procentowych, dopomoże nam do przedterminowego wypełnienia zadań produkcyjnych.

MARIAN BIAŁEK
ZPB im. Kunickiego.

Kobiety wiejskie pracują społecznie

Władza ludowa w Polsce otworzyła przed kobietą wiejską drogę do awansu społecznego. Organizacją masową, która niesie szerokie uświadomienie w rzesze pracujących kobiet na wsi, są Koła Gospodyń Wiejskich ZSCh. Organizacja ta poszczycić się może rozległą pracą w terenie.

Działalność Kół Gospodyń Wiejskich w powiecie łowickim osiągnęła dość dobre wyniki. W 70 Kołach zrzeszonych jest 1.564 kobiet mało i średniorolnych, przy czym ostatnio pokaźna liczba gospodyń wiejskich złożyła deklaracje o przyjęcie do Kół.

Zrzeszaniu się kobiet w Kołach Gospodyń Wiejskich usiłują przeszkodzić bogate gospodynie. Rozsiewają one kłamliwe plotki, których celem jest podważenie zaufania kobiet mało i średniorolnych do grup plantatorów i hodowców itp. Ta wroga propaganda odpierana jest przez kobiety uświadomione, spośród których wyłonił się aktyw, biorący żywy udział w życiu politycznym, gospodarczym i społecznym gromad, gmin i powiatów.

W Powiatowej Radzie Narodowej w Łowiczu zasiada 19 kobiet, które są członkami Kół Gospodyń Wiejskich. W każdej gminnej radzie narodowej pow. łowickiego jest po kilka kobiet-radnych i wszystkie one wykazują się aktywną pracą w komisjach radnych.

Przewodniczącą Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Kompinie jest ob. Burzykowska, członkini Koła Gospodyń Wiejskich w Płaskocinie, kierowniczka grupy hodowców i plantatorów. Obywatelka Burzykowska, mimo że obarczona liczną rodziną, jest bardzo czynna w społeczeństwie. Pod koniec ubiegłego roku z jej inicjatywy powstało w gromadzie Płaskocin koło TPPR, ona też przyczyniła się do uruchomienia w gromadzie kilka miesięcy temu dziecińca dla dzieci wiejskich.

W gromadzie Drogusza — pierwszym sołtysem w powiecie łowickim, jest ob. Grzelakowa. Jak stwierdza Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Bielawach, ob. Grzelakowa z funkcji swej wywiązuje się bardzo dobrze.

W Bielawach — prezesem Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" na terenie powiatu łowickiego, jest ob. Markiewiczowa. Dzięki inicjatywie ob. Markiewiczowej, Koła Gospodyń Wiejskich wykazują tutaj bardzo ożywioną działalność. Dowodem tego jest między innymi prowadzenie w okresie Tygodnia Walki z Gruźlicą przez 10 Kół Gospodyń Wiejskich współzawodnictwa o wzorową czystość i porządek w mieszkaniach. Na pierwsze miejsca w tej akcji wysunęły się Koła w Kuminie, Płaskocinie, Lisiewicach i Jackowicach.

Ob. Ostrowska, sekretarz Gminnej Rady Narodowej w Nieborowie wyróżniła się w prowadzeniu intensywnej walki z niedociągnięciami i brakami, jakie miały miejsce na tym terenie w niektórych sklepach uspołecznionych.

W sześciu gromadach powiatu łowickiego kierownikami grup plantatorów i hodowców są kobiety. Na stanowiskach tych wykazują one dużo inicjatywy i mogą poszczycić się niejednokrotnie lepszymi wynikami niż grupy prowadzone przez mężczyzn. Do kół takich należy między innymi grupa hodowców w Płaskocinie.

W powiecie łowickim kobiety należące do Kół Gospodyń Wiejskich brały czynny udział w „trójkach pokoju", zbierających podpisy pod Apelem Sztokholmskim. Obecnie, w każdej prawie gromadzie powiatu zorganizowane zostały komisje zbierania darów dla dzieci koreańskich. W komisjach tych czynny udział biorą kobiety wiejskie.

W ubiegłym roku kobiety wiejskie powiatu łowickiego zorganizowane w Kołach Gospodyń Wiejskich miały możność uczenia się zawodu na kursach zorganizowanych dla nich w Łowiczu. W roku bieżącym kursów takich zorganizowanych będzie w terenie 22.

W dobrej na ogół pracy Kół Gospodyń Wiejskich w pow. łowickim występują jednakże pewne braki, które winny być w jak najszybszym czasie usunięte. Należy do nich zbyt mały udział kobiet w życiu kulturalno-oświatowym, zbyt mało rozwinięte czytelnictwo książek i prasy w świetlicach wiejskich. Zwrócenie uwagi na tę dziedzinę pracy kół jest sprawą pierwszej wagi i na ten odcinek pracy winien zwrócić uwagę kobiecy aktyw wiejski.

J. Pietrzak.

Towarzystwo Wiedzy Powszechnej – zawodzi

Towarzystwo Wiedzy Powszechnej na terenie powiatu rawskiego urządza szereg odczytów i prelekcji, lecz nie zawsze punktualnie na zebrania przybywa prelegent a co gorsza, zdarzają się wypadki, że wogóle prelegent na zebranie nie zjawia się i zgromadzona publiczność rozchodzi się rozczarowana.

W dniu 14 stycznia Towarzystwo Wiedzy Powszechnej zapowiedziało odczyt w Nowym Mieście. Na zebranie przybyło około 100 osób. Niestety, prelegent z odczytem nie przybył. W Nowym Mieście notuje się już trzeci wypadek, kiedy Towarzystwo Wiedzy Powszechnej nie przysłało swego prelegenta na wyznaczone zebranie. Czy nie należało by sprawom popularyzacji wiedzy poświęcić więcej uwagi? Może na to odpowie instytucja organizująca tego rodzaju imprezy.

K.M.

Szkoła TPD w Zduńskiej Woli — dla dzieci koreańskich

Staraniem Komitetu Rodzicielskiego szkoły TPD w Zduńskiej Woli, zebrano poważną kwotę na pomoc dla dzieci koreańskich. Pieniądze zostały złożone na konto ofiar dla walczącej Korei w Oddziale Banku Narodowego w Zduńskiej Woli.

E. KALETA.

RADIO

Program na dzień 25 stycznia br.

11.50 „Głos mają kobiety". 12.04 Dziennik. 12.15 Pieśni kompozytorów polskich 12.30 Audycja dla wsi 12.55 Przerwa. 13.30 Aud. szkolna. 13.50 Utwory Fr. Schuberta. 14.15 Aud. literacka. 14.30 Koncert dla szkół. 15.10 Muzyka. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 15.50 Zagadki muzyczne. 16.00 Aud. TPPR. 16.15 Aud. poetycka. 16.25 Aud. dla dzieci. 16.45 Aktualności łódzkie. 17.00 Wiadomości popołudniowe. 17.05 „Odpowiedzi fal 49". 17.15 Muzyka kameralna. 17.45 Radiowy poradnik językowy. 18.00 „Od naszych korespondentów". 18.10 „Słuchamy muzyki". 18.45 „Mówimy o sporcie". 19.00 „Wszechnica Radiowa". 19.20 Muzyka ludowa. 19.40 Lekcja języka rosyjskiego. 20.00 Dziennik. 20.30 Popularny koncert symfoniczny. 21,30 Muzyka i aktualności 22,00 „Pisarze przed mikrofonem". 22,20 Koncert Ork. PR. 23.00 Ostatnie wiadomości.

OGŁOSZENIA DROBNE

Życie świetlicowe w kutnowskim „Kraju" powinno zatętnić weselem i pracą

Przed kilkoma miesiącami, dzięki zbiorowemu wysiłkowi pracowników fabryki „Kraj" w Kutnie, uruchomiona została świetlica fabryczna. Od pierwszej chwili stała się ona stałym miejscem zebrań i akademii okolicznościowych, jednakże już od początku istnienia nie spełniała ona istotnej roli, która przypada świetlicy. Nie skupiała robotników w wolnych godzinach od pracy, aby mogli poczytać, zagrać w gry towarzyskie itp. W swoim czasie, stworzono w świetlicy sekcję sceniczną, która dała tylko jedno przedstawienie i rozwiązała się.

Za kilka dni w fabryce „Kraj" w Kutnie odbędą się wybory nowych jednolitych władz związkowych. Nie ulega wątpliwości, że nowe władze związkowe zainteresują się „opuszczoną" świetlicą. Zgodnie z regulaminem świetlic związkowych, należało by powołać drogą wyborów zarząd świetlicowy, który podlegałby bezpośrednio radzie zakładowej. Z chwilą, kiedy zostanie to zrealizowane, świetlica powiąże pracę kulturalno - oświatową z zagadnieniami produkcji.

Świetlica w fabryce „Kraj", przepojona treścią Planu Sześcioletniego, spełni wśród załogi swoje zadanie.

MiO

KRONIKA TOMASZOWA

Tomaszów walczy z analfabetyzmem

O akcji zwalczania analfabetyzmu na terenie Tomaszowa Mazowieckiego pisaliśmy już kilkakrotnie. Wskazywaliśmy wówczas na konieczność wzmożenia wysiłków całego społeczeństwa, celem jak najszybszej likwidacji analfabetyzmu, tej pozostałości ustroju kapitalistycznego i okupacji. Niestety, akcja ta, jak dotychczas, nie została wprowadzona na właściwe tory i miasto nasze w dalszym ciągu jedno z ostatnich miejsc w województwie tak pod względem ilości zorganizowanych kursów początkowego nauczania, jak i pod względem ilości wydanych świadectw ukończenia kursów.

W ubiegłym roku Społeczna Komisja do Walki z Analfabetyzmem przeprowadziła w Tomaszowie trzykrotną rejestrację, która wykazała ponad tysiąc niepiśmiennych. Do dnia 1 stycznia 1951 roku na 40 kursach nauczono czytać i pisać 602 osoby.

W chwili obecnej 401 analfabetów powinno uczęszczać na kursy, bądź też uczyć się w domu pod kierunkiem nauczycieli społecznych. Część zapisanych na kursy uczęszcza regularnie na szkolenie, jednak poważny odsetek opuszcza lekcje. Winę za ten stan rzeczy w pierwszym rzędzie ponoszą rady zakładowe fabryk, w których istnieją kursy dla analfabetów, gdyż nie interesują się przebiegiem nauki. Nie zwracają uwagi na zbyt słabą frekwencję, nie prowadzą wśród niezgłaszających się na naukę akcji uświadamiającej. Również członkowie „Pogotowia Kontrolnego", rekrutujący się z przedstawicieli organizacji masowych, nie wywiązują się ze swych zadań. Nie wystarcza stwierdzenie faktu słabej frekwencji, należy bliżej zainteresować się przyczyną nieobecności na lekcjach, a w bezpośredniej rozmowie z zaniedbującymi naukę wykazać konieczność posiadania umiejętności czytania i pisania.

W dalszym ciągu najgorzej przedstawia się odcinek walki z analfabetyzmem w Tomaszowskich Zakładach Włókien Sztucznych. Wśród załogi jeszcze 278 osób nie umie czytać ani pisać. Spośród nich 69 osób uczęszcza na kursy dla analfabetów prowadzone w świetlicy. Pozostali zostali skierowani ostatnio na kursy istniejące przy szkołach.

Trzeba stwierdzić, że zarówno rada zakładowa jak i dyrekcja TZWS w ostatnich tygodniach zabrały się energicznie do walki z analfabetyzmem w zakładach. Wszystkich uczęszczających na kursy początkowego nauczania przeniesiono na jedną zmianę, co w znacznym stopniu podniosło frekwencję na kursach w świetlicy. Źle natomiast przedstawia się frekwencja na kursach szkolnych, na które skierowano większość analfabetów z TZWS. Rada zakładowa uważa, że rola jej skończyła się z chwilą skierowania na kursy analfabetów.

Nie interesuje się pracą kursów i Zakł. Komisja do Walki z Analfabetyzmem. Komisja ta wspólnie z członkami „Pogotowia Kontrolnego" winna dbać o to, aby wszyscy zapisani na kursy początkowego nauczania rzeczywiście uczyli się.

W innych tomaszowskich zakładach pracy analfabetyzm został już prawie zlikwidowany.

(Bie)

Przodownicy pracy wśród harcerzy

W szkole podstawowej TPD Nr 2 odbyła się zbiórka harcerska, na którą zaproszono kilku przodowników pracy z tomaszowskich fabryk. Wspólnie z gośćmi młodzież harcerska omawiała interesujące harcerzy zagadnienia związane z Planem 6-letnim. Przodowników pracy młodzież zapytywała o współzawodnictwo pracy i ruch racjonalizatorski.

W trakcie zbiórki harcerskiej wygłoszono pogadankę o życiu i działalności Włodzimierza Lenina.

(ch)

Zbiórka darów dla dzieci koreańskich

Społeczeństwo naszego miasta bierze ofiarny udział w akcji zbierania podarków dla dzieci koreańskich.

„Trójki", które wyruszyły na miasto, by zbierać podarki, spotykają się wszędzie z życzliwym przyjęciem. Magazyn mieszczący się przy ul. Antoniego Nr 8 zapełnia się darami.

Ob. ob. Aleksandra Tataradzińska, Władysława Włostowska, Jan Durczak sami przynieśli dary do magazynu zbiórkowego, ponieważ byli nieobecni w domu w czasie odwiedzin „trójki pokoju". A takich jest więcej.

Spośród członków „trójek", zbierających dary dla dzieci koreańskich, wyróżnia się ofiarną pracą ob. Helena Wojtak, pracownica Tomaszowskich Zakładów Przemysłu Wełnianego im. Marcelego Nowotki, która po obsłużeniu swego terenu, wzięła udział w pracy innych „trójek".

Na wyróżnienie zasługuje także młodzież ZMP Szkoły Przysposobienia Przemysłowego Nr 50, która zebrała wśród uczniów szkoły 280.08 zł. i przekazała tę sumę dla dzieci koreańskich.

Tomaszowska młodzież protestuje przeciw wyrokowi na patriotów hinduskich

W świetlicy Tomaszowskich Zakładów Przemysłu Wełnianego im. Nowotki młodzież zatrudniona zorganizowała masówkę, na której uchwalono tekst depeszy, skierowanej do premiera Indii, w której m. in. czytamy:

„My, młodzież ZMP z Tomaszowskich Zakładów Przemysłu Wełnianego, ostro protestujemy przeciw bestialskiemu wyrokowi, wydanemu przez Sąd Najwyższy w Teleganie na 17 chłopców patriotów i bohaterów za ich udział w powstaniu ludowym.

Wraz z młodzieżą całego świata domagamy się natychmiastowego uwolnienia młodych patriotów hinduskich."

(ch)

J. KOROLKOW

13

NOWE NIEMCY

Ale Paweł Schaefenicht jeździ mimo to. W razie potrzeby ubiera się odświętnie, udaje do miasta i, przepełniony poczuciem własnej godności, uroczyście wypisuje czek na pokrycie swych wydatków. Według jego mniemania wygląda to o wiele solidniej, aniżeli wpłacenie gotówki wprost do kasy ośrodka maszynowego. Schaefenicht jest głęboko przekonany, że właśnie taki sposób rozrachunków najlepiej przystoi zachowaniu się samodzielnego gospodarza.

Z drugiej strony — Paweł Schaefenicht podobnie jak i setki tysięcy niemieckich chłopów zaczyna przekonywać się, że najwygodniej jest uprawiać swe hektary przy pomocy ośrodków maszynowych. Ośrodki te, powstałe po raz pierwszy na wiosnę 1949 roku, niezwykle szybko zdobyły sobie wielką popularność wśród ludności wiejskiej. Stacje maszynowe stały się tym „nowym", charakteryzującym obecnie niemiecką wieś, wzmacniającym osiągnięcia reformy rolnej, przeprowadzonej przed pięciu laty.

Właściwie mówiąc, ośrodek maszynowy był właśnie celem naszych odwiedzin w zapadłej saskiej wioseczce, Veiwietz. Po drodze do Eisenach, gdzie w tym czasie odbywał się wszechniemiecki zjazd chłopski, zapytaliśmy pracującego na polu chłopa, gdzie znajduje się najbliższy ośrodek maszynowy?

Chłop, według przyjętego tam zwyczaju, bardzo szczegółowo wyjaśnił, jak należy jechać do wioski — i po upływie pół godziny zatrzymaliśmy się przed masywnymi wrotami veiwietzkiego ośrodka maszynowego, jednego spośród 524, uruchomionych ubiegłego roku na obszarze Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Powstanie ich mocno poderwało eksploatatorskie czynniki na niemieckiej wsi. Od samego początku swego istnienia ośrodki maszynowe obniżyły o jedną trzecią opłaty za uprawianie gruntów w porównaniu z cenami prywatnych właścicieli maszyn. W wielu okręgach, więcej niż połowa chłopskich gruntów, uprawiana jest teraz przy pomocy ośrodków maszynowych.

W Veiwietz, ośrodek obsługuje dwadzieścia okolicznych wsi. Posiada 30 traktorów, 22 młockarnie, tyleż siewników, pługów, bron i innego rolniczego inwentarza. Wszystko to, na mocy indywidualnych umów, oddaje się do użytku miejscowym chłopom.

Ale stacje te okazują chłopom pomoc nie tylko gospodarskimi maszynami i narzędziami. Są one w coraz większym stopniu ostoją nowych, demokratycznych wpływów, ogniskami kultury na niemieckiej wsi. Oprócz inżyniera-mechanika i agronoma, etaty ośrodka przewidują stanowisko kierownika w dziedzinie zagadnień kulturalnych. W Veiwitz np. otwarto przy ośrodku maszynowym w poobszarniczej willi Dom Kultury, stworzono koło amatorskie, które często daje występy w sąsiednich wsiach. Istnieje ruchoma biblioteczka. Przy ośrodku działają sekcje sportowe, korzystające z pomocy miejskich organizacji, które objęły opiekę nad ośrodkiem. Po wsiach wygłaszane są odczyty, pogadanki, urządza się wieczory w klubie.

Z początku, kiedy ośrodki maszynowe dopiero powstawały, wielu chłopów odnosiło się do nich z nieufnością. Niewątpliwie działała tu wroga propaganda. Amerykańskie radiostacje, zachodnie reakcyjne gazety rozprzestrzeniały kłamliwe pogłoski o tym, jakoby wszystkie grunty, uprawiane przez ośrodki, miały przejść na własność znacjonalizowanych majątków, jakoby wszystkich chłopów miano przymusowo włączyć do kołchozów i wszystkim odebrać ich trzody.

Wiosną 1949 roku, po raz pierwszy wyruszyły na chłopskie pola traktory z stacji maszynowych. W dniach tych na murach domów, wewnątrz gmachów magistratów i innych społecznych organizacji można było ujrzeć plakaty, przyciągające ogólną uwagę.

Na plakatach tych widniały dwie daty **1942** i **1949**. Pierwsza część plakatu przedstawiała faszystowskie czołgi, prące na Stalingrad, na tamtejszą fabrykę traktorów. Natomiast na tle cyfry 1949 roku widać było ten sam Stalingrad, fabrykę traktorów znów opuszczają gotowe traktory. Wielka ilość tych traktorów wysłana zostało właśnie wiosną tego roku do Niemiec.

Pierwszymi instruktorami, którzy uczyli niemieckich traktorzystów prowadzenia radzieckich maszyn, byli radzieccy tankiści. Pod murami miasta-bohatera gromili niemiecki faszyzm, a po siedmiu latach żołnierze armii socjalistycznego państwa orali pierwsze bruzdy na pokojowych niemieckich polach, pokazywali niemieckim chłopom, jak trzeba obchodzić się z potężnymi stalowymi rumakami, nadesłanymi ze Związku Radzieckiego. Traktor stał się symbolem pokoju.

W owe dni byłem świadkiem tego, jak powitali niemieccy chłopi pierwsze nadeszłe traktory. Działo się to w okręgu Greifswaldskim. W ośrodku maszynowym tłum chłopów z zaciekawieniem oglądał dopiero co zdjęte z kolejowych platform radzieckie maszyny. Znajdowały się tu znakomite „STE-NATY" — „Uniwersal 24" i „KL-35".

Z radzieckiej komendantury przybyła grupa żołnierzy z szeregowcem Piotrem Wawiłowem na czele. Komsomolec spod Moskwy, ukrywając podniecenie, zasiadł na traktorze. W pełni ufał ojczystej technice, ale maszyny odbyły długą podróż — kto wie, co mogło im się przydarzyć w drodze. Co będzie, jeśli traktor nie ruszy naprzód, albo zatrzyma się na oczach niezliczonych widzów - niemieckich chłopów, zgromadzonych tu z całego okręgu?

Zagryzłszy usta, traktorzysta nacisnął dźwignię, dał gazu. Maszyna lekko ruszyła z miejsca.

Otoczona przez chłopów, maszyna wjechała na pole. Wójt wskazał odcinek, który należało zaorać. Przyczepiwszy trójskibowy pług, Wawiłow zatoczył pierwszy krąg. Traktor szedł lekko i komsomolec postanowił zwiększyć obciążenie. Przytwierdzono jeszcze dwuskibowy pług. Śladem pierwszego traktora podążyło jeszcze dwóch „Stalingradców".

(d. c. n.)

Redaguje: Kolegium Redakcyjne. Telefony: redaktor naczelny - 216-14 — przyjmuje codziennie w godz. 12 — 14, zastępca redaktora nacz. — 218-23, sekretarz odpowiedzialny — 219-05 — przyjmuje codziennie w godz. 10—12. Dział partyjny—216-19. Dział korespondentów, listów czytelników i interwencji — 219-42. Dział wydań prowincjonalnych—223-29. Dział miejski i sportowy—254-21, wewn. 8 i 11. Dział ekonomiczny — 218-11. Dział rolny — 254-21, wewn. 9. Dział kulturalny — 254-21, wewn. 10. Redakcja nocna — 172-31. Kolportaż — Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22. Administracja — 269-42. Dział ogłoszeń — Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. Wydawca: R.S.W. „Prasa". Adres redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III piętro. Druk: Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa". Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42. Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch" na konto PKO Nr. VII 8633 — Opłata miesięczna 3 zł. w kolportażu zakładowym — 1.80 zł. D2-12831